Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

13. MARCA 1922.

NR. 60. — ROK XXX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 20 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 500	Marek 440	Marek 500	Marek 650	Marek 450

Redakcya (tel. Nr. 199) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

Co zrobi L. George?

Nie często zdarzają się w Anglii przesilenia gabinetowe. Ostatnie było w grudniu r. 1916, kiedy to minister wojny Lloyd George obalił rząd koalicyjny Asquitha, zarzucając ówczesnemu premierowi brak energii w prowadzeniu wojny. Następcą Asquitha został sam L. George i odtąd nieprzerwanie sprawuje on rządy w Anglii i to rządy tak wyłączne i bezwzględne, że nazwać je można śmiało dyktaturą. Sześciolecie L. Georga stworzyło w historyi wewnętrznej Anglii nowy okres, na miejsce rządów ściśle parlamentarnych przyszły rządy gabinetu, a że w tym gabinecie L. George jest indywidualnością najsilniejszą, więc były to zarazem rządy premiera. Takiej władzy nie miał od czasów Cromwella chyba nikt w Anglii.

Polegała ta władza z jednej strony na autorytecie osobistym L. Georga, a z drugiej na wyjątkowo słabem politycznem wyrobieniu Izby Gmin, która wyszła z wyborów grudniowych r. 1918. Wybory te odbywały się w miesiąc po zwycięskiem zakończeniu wojny, którą — jak głos powszechny Anglii twierdził — wygrano dzięki energii i talentowi organizacyjnemu L. Georga. „Observer" pisał wówczas, że imię premiera zajmie w historyi Anglii miejsce jedynie obok imion Cromwella i obu Pittów. Nic dziwnego, że naród cały głosował wówczas z zapałem na przyjaciół politycznych L. Georga. Były to — jak mówiono — khaki-wybory. Opozycya liberalna poniosła straszliwą klęskę, padli wszyscy jej wodzowie z Asquithem, Mac Konną i Runcingmanem na czele. Weszło natomiast do Izby mnóstwo ludzi nowych, bez doświadczenia politycznego, których całym programem był L. George. Koalicya rządowa liczyła w khaki-Izbie na 707 posłów: 359 konserwatywnych unionistów i 133 narodowych liberałów, podczas gdy opozycya liberalna (grupa Asquitha) zdobyła tylko 28, a socyalistyczna Partya Pracy 63 [illegible]. Cyfry [illegible] na skutek wyb[illegible]ających uległy pewnej zmianie na korzyść Partyi Pracy, która bardzo szybko rośnie w siłę w całym kraju.

Koalicya rządowa unionistów i liberałów, stworzona w maju r. 1915 pod wpływem wojny, okazała się podatnym i wygodnym aparatem rządowym w ręku L. Georga także i na czasy powojenne. W Izbie Gmin rząd miał w jej głosach większość tak pewną i tak sobie oddaną, że mógł się o nią wogóle nie troszczyć i swobodnie zajmować wielkimi problemami zagranicznej polityki. Parlament godził się na wszystko. Sympatye, fałszywe informacye, uprzedzenia, czy kaprysy L. Georga decydowały odtąd nieraz o najważniejszych kwestyach polityki zagranicznej.

Tak było do ostatnich czasów, t. j. do chwili, kiedy prezydent partyi unionistycznej, wchodzącej w skład koalicyi i posiadającej większość w Izbie, baronet George Younger, zażądał zerwania koalicyi. Rozwiążmy się z liberałami! Powróćmy do dawnej partyjnej samodzielności i do dawnych partyjnych rządów, które tworzą tradycyę Anglii od czasów Walpola. Już przecież Disraeli mawiał, że „Anglia nie lubi koalicyi".

Sir George Younger pociągnął za sobą większość posłów unionistycznych, znudzonych wreszcie bierną rolą, jaką Izba Gmin — owa największa chwała narodowa Anglii — odgrywała w ostatnich latach. Posłowie ci widząc, że ich przywódcy: Balfour, Chamberlain, Horne, Birkenhead wespół z grupą liberałów biorą udział w rządach, a od nich, ambitnych i zdolnych wymaga się tylko, by karnie głosowali, jak im każe ich „naganiacz" (whip). Dołączyła się do tego niechęć z powodu nadania Irlandyi statutu dominialnego. Jest ono przecież prostem przekreśleniem programu unionistów, których nawet nazwa wywodzi się od tego, że od r. 1886 bronią namiętnie unii Irlandyi z Anglią przeciw liberalnym próbom wprowadzenia autonomii na Zielonej Wyspie. A teraz L. George wprowadza tam już nie autonomię, ale coś w rodzaju odrębnego państwa! Przywódcy unionistów godzą się na to bez oporu! Przeciw takiemu opuszczeniu sztandaru szeregowcy partyi protestują mocno. Mają dość koalicyi, w której L. George kpi sobie z programu konserwatywnego.

Stanowisko premiera zostało więc silnie zachwiane. Bez unionistów niema większości w Izbie. Z drugiej strony współpraca z niezadowolonymi unionistami jest bardzo niewygodna, bo każdej chwili mogą mu oni w Izbie odrzucić jaką ważną ustawę. Dominujące stanowisko premiera wobec Europy opierało się dotąd na tem, że w Westminsterze miał za sobą niezawodną większość. Teraz tego niema. Gdy on będzie w Genui, Izba gotowa mu zrobić takiego psikusa, jaki spotkał w Cannes Brianda ze strony francuskiej Izby.

L. George wyjechał do Walii, do wsi rodzinnej na odpoczynek kilkutygodniowy. W samotności będzie obmyślał swą taktykę. Ma lat 58, jest zmęczony 16-letniem ministrowaniem, ale nie stracił dotąd ani temperamentu, ani bojowego rozpędu, a nabrał przytem doświadczenia i ogromnej znajomości machiny rządowej i dyplomatycznej. Jest wielką siłą polityczną. Gdyby zrezygnował z władzy i stanął na czele opozycyi, będzie niesłychanie groźnym przeciwnikiem dla rządu. Radzą mu to zrobić jego przyjaciele polityczni. Może także z liberałów i przyjaznych mu unionistów utworzyć partyę centrum i dla niej wygrać wybory, rozwiązawszy natychmiast Izbę.

Co L. George wybierze, niewiadomo. Wybór ten będzie przecież miał ogromne znaczenie i dla Anglii i dla Europy. Zbliża się konferencya w Genui, której premier brytyjski jest inicyatorem. Ważne narady koalicyjne w sprawie wschodniej i traktatu gwarancyjnego rozpoczną się lada dzień. Zaiste tak przywykliśmy do osobistej interwencyi L. Georga we wszystkich kwestyach świata, że jego nieobecność np. w Genui odczulibyśmy jako brak i to nie tylko estetyczny tego zgromadzenia...

Decyzya o wielu, wielu kwestyach zapadnie więc w walijskiej wiosce Criccieth, gdzie L. George — jak Achilles zagniewany — schroni się na czas pewien. Nie na to by się dąsać. Lecz by przygotować nową walkę. Europa będzie musiała jeszcze długo nim się zajmować.

P. Zaleski, szef departamentu w Min. spraw zagr., wysuwany w czasie przesilenia jako kandydat na ministra spraw zagran., ma za sobą niezbyt wyraźną przeszłość polityczną. Przebywając w r. 1918 w Londynie, jawnie i skrycie pracował przeciw ludziom, którzy sprawę Polski [illegible]. Nie zawahał się nawet ten adlatus Lednickiego przed posunięciem do denuncjacji, oskarżając wobec rosyjskiego pełnomocnika w Londynie, Nabokowa, Polski Komitet narodowy i Dmowskiego, że chcą dla Polski... za dużo. Widocznie jednak Nabokow nie świetne miał o p. Zaleskim wyobrażenie, powtarzając o nim opinję Forreigu Office, jako o „osobie niebudzącej zaufania".

Wysuwanie takiej „niebudzącej zaufania" kandydatury na tak odpowiedzialne stanowisko byłoby bardzo humorystyczne, gdyby nie było smutną rzeczywistością, trącącą wprost skandalem! Niestety, słusznie powiedziano o Polsce, że jest „krajem nieograniczonych niemożliwości".

Pierwsze posiedzenie Rady ministrów.

Warszawa. (Telef. wł.) W sobotę odbyło się pierwsze inauguracyjne posiedzenie Rady ministrów, a wieczorem Rada przedstawiła się p. Naczelnikowi Państwa.

Downarowicz wojewodą wileńskim?

Warszawa. Dzienniki donoszą, że w sferach belwederskich powstał projekt mianowania p. Downarowicza wojewodą wileńskim.

USTAWA O TRYBUNALE STANU.

Warszawa. (Telef. wł.). Ministerstwo sprawiedliwości opracowuje obecnie projekt ustawy o Trybunale Stanu.

120.000 wojska dla Polski.

Warszawa. (Tel. wł.) Nadchodzą wiadomości z Paryża, że komisya Ligi narodów regulująca stan militarny Europy, wyznaczyła Polsce kontyngent wojskowy wynoszący 120.000 żołnierzy.

Traktat handlowy Polski z Kłajpedą.

Gdańsk. P. A. T. Z Kłajpedy donoszą: Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego między Polską a Kłajpedą rozpoczął poseł polski Szarota w Kłajpedzie. Rząd niemiecki zawiadomił, że gotów jest rozpocząć rokowania w Berlinie dnia 27 b. m. Również Litwa wyraziła gotowość prowadzenia tego rodzaju rokowań.

MINISTER OLSZEWSKI WYJECHAŁ DO WARSZAWY.

Moskwa. P. A. T. Dziś wyjechał z Moskwy prezes delegacyi polskiej w mieszanej komisyi reewakuacyjnej min. Antoni Olszewski, który przyjedzie do Warszawy w poniedziałek 13 bm.

KS. KARD. KAKOWSKI WRÓCIŁ Z RZYMU.

Warszawa. P. A. T. Dzisiaj o godz. 10.20 powrócił z Rzymu ks. kardynał Kakowski.

Konferencya państw bałtyckich w Warszawie.

Wraszawa. (Telef. wł.) W sobotę przyjechała delegacya państw nadbałtyckich, powitana na dworcu przez władze rządowe. W niedzielę odbędzie się posiedzenie 4 ministrów spraw zagranicznych, poufne bez protokolantów, a w poniedziałek zostaną utworzone komisye: handlowa, ekonomiczna i przygotowawcza do obrad genueńskich. Obrady potrwają trzy do czterech dni.

Warszawa. P. A. T. Dnia 11 b. m. o godzinie 11.30 pociągiem berlińskim przybył do Warszawy minister spraw zagranicznych Rzeczypospolitej finlandzkiej p. Holsti w towarzystwie p. Bromsa, szefa sekcyi politycznej. Na dworcu obecni byli: minister spraw zagranicznych p. Skirmunt, szef protokołu dyplomatycznego p. Przeździecki, dyrektor departamentu politycznego p. August Zaleski, referent dla spraw bałtyckich p. Baliński, poseł polski w Helsingforsie p. Sokolnicki, komendant miasta, oraz inni przedstawiciele władz. Na cześć gości wydał śniadanie w hotelu Europejskim p. Sokolnicki.

Łotwa o znaczeniu konferencyi.

Ryga. P. A. T. Łotewski dziennik „Latwija Sargas" podkreśla znaczenie konferencji warszawskiej dla wszystkich państw, które zawarły traktat pokojowy z Rosyą. Należy się obawiać — zaznacza dziennik — iż traktaty te mogą być zakwestjonowane na konferencji genueńskiej, dlatego też państwa zainteresowane powinny zająć solidarne stanowisko. Należy też pragnąć — kończy „Latwija Sargas" — ażeby mężowie stanu państw bałtyckich spotkali się w sali konferencyjnej warszawskiej z tem uczuciem, że warunki polityczne i geograficzne, które uczyniły dla nas ideję związku bałtyckiego tak zrozumiałą i bliską, pozostają niezmienione nadal.

Tjutjunik bez końca.

Lwów. (A. W.) „Wpered" donosi, że w tych dniach wysłał ataman Tjutjunik do Wiednia oficera swego sztabu Suchoruczkę-Susłowskiego, który ma wśród emigracyi ukraińskiej zorganizować ruch, mający na celu wywołanie powstania na Ukrainie, w ścisłym sojuszu z Francyą i generałem Grekowem. Mówią, że Suchoruczka ma wpłynąć na politykę galicyjskich Ukraińców w kierunku pojednania ich z Polską. Wraz z Suchoruczką ma przybyć do Wiednia generał Piłkiewicz, skąd uda się ostatni do Budapesztu, gdzie tworzy się obecnie obóz niejako byłych powstańców. Następnie zaś do Bukaresztu w celu sformowania tam nowych kadr powstańczych.

UDZIAŁ POLSKI W ODBUDOWIE ROSYI.

Warszawa. (A. W.) Korespondent „Rzeczypo[illegible] powstania Polsce udziału w konsorcyum dla odbudowy Rosyi. Sprawa ta będzie ostatecznie załatwioną w Londynie, łącznie ze sprawą udziału małej ententy w konsorcyum dla odbudowy Rosyi.

Z Górnego Śląska.

Katowice. P. A. T. Jutro, w niedzielę, odbędą się w Katowicach doniosłe narady polskich i niemieckich delegatów organizacyj robotniczych w sprawie nowej podwyżki zarobków. Układy między pracodawcami a robotnikami zostały we czwartek zerwane, wskutek nieuwzględnienia przez pracodawców żądań robotników. Delegacje robotnicze, tak polskie, jak i niemieckie, postanowiły zwrócić się także z prośbą o pośrednictwo do przedstawicieli komisji międzysojuszniczej, która oświadczyła gotowość swoją w tym kierunku, aby nie doprowadzić do strajku i niepokojów, tem bardziej, że umysły robotników podniecone są wiadomościami o przewlekaniu konferencji górnośląskich w Genewie.

Napady niemieckich bojówek.

Katowice. P. A. T. Tajne niemieckie bojówki wojskowe w Gliwicach dokonały w nocy z piątku na sobotę nowego zamachu na Polaków w tem mieście, rzucając granaty ręczne do mieszkania Śliwki, dyrektora Polskiego Banku Ludowego w Gliwicach (eksplozya zabiła dziecko p. Śliwki oraz zraniła ciężko jego żonę) oraz do mieszkania ks. proboszcza Matejи w Szobiszowicach pod Gliwicami, prezesa polskiego Komitetu dla niemieckiej części G. Śląska. Napady te mają charakter wybitnie polityczny, celem ich jest niewątpliwie zterroryzowanie inteligencyi polskiej i zmusznie jej do opuszczenia niemieckiej części G. Śląska.

ZAWIESZENIE PISMA.

Katowice. P. A. T. Władze koalicyjne zawiesiły dziś na przeciąg 10 dni wydawaną w Katowicach „Oberschlessische Grenzzeitung" (polskie pismo, wydawane w języku niemieckim) za artykuł o współpracy angielskich agentów z policją niemiecką w aresztowaniu niektórych Polaków górnośląskich, znanych ze zeszłorocznego powstania.

Stany Zjednoczone nie pójdą do Genui.

Warszawa. (Telef. wł.) Odmowa Stanów Zjednoczonych co do udziału w zjeździe genueńskim wywołała w prasie amerykańskiej ożywione komentarze. Wszystkie pisma amerykańskie, z wyjątkiem „New Jork Times" powitały tę decyzyę życzliwie. Prasa angielska jest tym faktem zaniepokojona. „Westminster Gazette" i „Times" wyrażają wątpliwość co do wartości całego zjazdu genueńskiego. „Daily Nouv." podnosi, że Lloyd George wytężył wszystkie starania w celu uregulowania odbudowy Europy. „Berliner Tageblatt" twierdzi, że rząd amerykański wyśle jednak na zjazd jednego ze swych przedstawicieli akredytowanych przy rządzie jednego z głównych mocarstw sprzymierzonych.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Fr. Presse" donosi z Berlina: Nie jest wykluczone, że Ameryka w późniejszym terminie w jakiejś formie weźmie udział w rokowaniach, atoli stanie się to tylko wtedy, jeżeli założenia konferencyi genueńskiej będą zasadniczo zmienione. W danym razie utworzonaby została delegacya złożona z amerykańskich dyplomatów w Europie, którąby uzupełniono personalem ambasad europejskich. Podróż sekretarza stanu Hughesa nie jest braną w rachubę.

Lenin o konferencyi genueńskiej.

[illegible] P. A. T. Z Rygi donoszą: Na [illegible]skiewskim kongresie metalowców Lenin wygłosił wczoraj przemówienie o sytuacyi międzynarodowej. Zaznaczył on, że pragnąłby się osobiście spotkać z L. Georgem na konferencyi w Genui. Delegacya sowiecka jedzie do Genui jak przedsiębiorca pragnący zamknąć swój bilans handlowy. Odroczenie konferencyi genueńskiej grozić może nowemi powikłaniami wojennemi, wobec czego armia czerwona musi stać w pogotowiu.

UDZIAŁ IRLANDJI.

Rzym. P. A. T. Przedstawiciele Irlandji wezmą udział w konferencji genueńskiej wespół z przedstawicielami dominiów.

Nowe przesilenie w Anglii.

Wiedeń. P. A. T. „Neue fr. Presse" donosi z Londynu: Poważne przesilenie polityczne, które powiodło się zażegnać, dzięki wpływowi przywódców unionistycznych, zaostrzyło się skutkiem ostatnich wydarzeń, szczególnie z powodu odmowy Ameryki wzięcia udziału w konferencyi genueńskiej i ustąpienia sekretarza stanu dla Indyi, Montague.

Londyn. P. A. T. Jak donosi „Daily Mail", podsekretarzem stanu dla spraw indyjskich został mianowany lord Derby, b. ambasador we Francyi i jeden z przywódców unionistycznych.

L. GEORGE NA URLOPIE.

Leafield. P. A. T. L. George opuścił Londyn dziś rano, udając się na urlop do północnej Walii.

GANDHI UWIĘZIONY.

Bombay. P. A. T. (Reuter). Przywódca nacyonalistów Gandhi, który wyjechał 10 b. m. z miejscowości Achmed Hadad, aby udać się do Aimera, został po drodze uwięziony. Z powodu tego uwięzienia nie było zaburzeń.

Z konferencyi ministrów skarbu.

Paryż. P. A. T. (B. Wolffa). „Petit Parisien" donosi, że Boyden zgłosił żądanie zwrotu kosztów za utrzymanie amerykańskiej armji okupacyjnej pod koniec wczorajszego posiedzenia ministrów skarbu państw koalicyjnych. Zgłoszenie tego żądania w sposób tak formalny wywarło silne wrażenie. Boyden, który dotychczas trzymał się ściśle swej roli obserwatora, powstał i odczytał notę rządu amerykańskiego. Podane w tej nocie koszta obliczone są po dzień 1 marca b. r.

Paryż. P. A. T. Ponieważ ministrowie skarbu państw sprzymierzonych uważają, że memorjał rządu amerykańskiego przedstawia się jako nowa interpretacja traktatu wersalskiego, który nie został wykonany przez rząd Stanów Zjednoczonych, przeto postanowili w tej sprawie uczynić przedstawienia swym rządom.

NIEMCY NIE MOGĄ PROWADZIĆ WOJNY ZACZEPNEJ?

Hannower. P. A. T. Radio. Minister obrony krajowej Gessler wygłosił na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu mowę w sprawie etatu swego ministerstwa, w której oświadczył między innemi, że przy dzisiejszym stanie zbrojeń Niemcy nie mogą prowadzić wojny zaczepnej.

Konferencya w Belgradzie.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" donosi z Belgradu, że na pierwszem posiedzeniu konferencyi przewodniczący przedstawił zebranym następujące punkty, jako podstawę obrad belgradzkich: Państwa sprzymierzone stoją na stanowisku, że traktaty pokojowe muszą być utrzymane i dotrzymane. Gospodarcze zjednoczenie i finansowe państw sprzymierzonych musi wziąć czynny udział w odbudowie Europy. Związek czterech państw zajmie w Genui w sprawie uznania Rosyi sowieckiej stanowisko wyczekujące.

Belgrad. P. A. T. Na konferencyi małej koalicyi podjęły wczoraj poszczególne komisye dyskusyę ogólną i szczegółową nad kwestyami stojącemi na porządku dziennym konferencyi. Komisya komunikacyjna rozstrząsała kwestyę utworzenia specyalnej komisyi dla spraw komunikacyi i transitu między reprezentowanymi na konferencyi czterema państwami. Rozstrząsano również sprawę wypracowania jednolitej taryfy dla komunikacyi osobowej i towarowej. Komisya finansowa zajmowała się szeregiem kwestyi stojących w związku z kursami pieniężnymi, cłami i kredytami reprezentowanych państw. Dalszym punktem obrad tej komisyi była sprawa finansowej i ekonomicznej odbudowy Europy środkowej. Na porządku dziennym znalazła się również kwestya ponownego nawiązania stosunków handlowych i gospodarczych z Rosyą. Uchwalono jednomyślnie, że w tym kierunku nie powinno się pozostać w tyle za innemi państwami Europy, lecz, że również mała koalicya powinna nawiązać stosunki z Rosyą. Sprawa ta posiada szczególną wagę już z tego względu, ponieważ [illegible] nia należą do bezpośrednich sąsiadów Rosyi sowieckiej. Komisya gospodarcza zajmowała się kwestyą międzynarodowych stosunków handlowych i doszła do przekonania, że na konferencyi genueńskiej zajdzie potrzeba przedyskutowania doniosłej kwestyi komunikacyi między zachodem a wschodem. Wyczerpująco omówiono kwestyę międzynarodowych układów handlowych, sprawy kredytowe i konsularne. We wszystkich tych kwestyach przyjęto za podstawę stanowisko jugosłowiańskich reprezentantów. Na ogół panuje wrażenie, że nie zajdzie potrzeba zwoływania plenarnych posiedzeń, które były planowane na wypadek różnicy zapatrywań poszczególnych delegacyi.

MAŁA ENTENTA A ROSYA.

Belgrad. (A. W.) Poseł czeski w Belgradzie Kalina oświadczył w wywiadzie prasowym, że na konferencyi w Preszburgu osiągnięto całkowite porozumienie w sprawach dotyczących Rosyi sowieckiej. Ustalono mianowicie, że kwestya formy rządu w Rosyi jest rzeczą czysto wewnętrzną danego kraju.

Nowy kierownik rządu w Rjece.

Rzym. P. A. T. (Ag. Stefani) Rada ministrów, po jednomyślnym i stanowczym stwierdzeniu, że władze włoskie dotrzymują lojalnie traktatu w Rapallo postanowiły zarządzić badania w celu stwierdzenia, czy słuszność była po stronie Zanelli, czy też partyi, która obaliła ten rząd. Władze włoskie mają przytem na oku rozwój i rozkwit Rjeki. Dziennik „Il Paeso" zwraca uwagę na trudności, jakie mogą wyniknąć na skutek zachowania się deputowanego włoskiego Giuratti'ego, obranego naczelnikiem państwa Rjeki. Jego dymisya jako deputowanego nie może być wystarczającą; z drugiej strony jest on zbyt przywiązany do Rjeki, aby mógł uczynić coś, coby mogło przynieść szkodę Włochom i Rjece. Z drugiej strony wie on, że rząd włoski postanowił zachowywać absolutną lojalność w zastosowaniu traktatu z Rapallo i powinien liczyć się z tym niewzruszonym aktem.

ŻĄDANIA TURCYI.

Londyn. P. A. T. (Reuter). Turecki minister spraw zagranicznych, Izzet Basza, oświadczył wobec współpracownika „Evening News", że żywotnymi warunkami istnienia Turcji, od których ona nie odstąpi są: zwrot Tracji aż po rzekę Marycę, wraz z Adrjanopolem, co jest niezbędne do obrony Konstantynopola. Dardanelle mogą pozostać nieobwarowane, jednakże muszą być zabezpieczone przeciw atakowi ze strony Grecji. Dalej powiedział Izzet, że Turcja musi otrzymać z powrotem całą Anatolję, a Grecy muszą opuścić Smyrnę.

Wielki Mag polskiej poezyi.

Kraków obchodzi jubileusz twórczej pracy Stanisława Przybyszewskiego. Jaki Kraków? Który Kraków? Gdzie są nieodstępni towarzysze Mistrza, gdzie jego wyznawcy w długich czarnych pelerynach, siedzący w kawiarniach i na ławkach plantowych „bez ruchu, z pięścią w ustach, by nie krzyczeć, z oczyma dziko wyłupionemi, z strasznie wykrzywioną twarzą". Gdzie te wszystkie geniusze bez teki, dekadenty, absyntowcy, sataniści, moderniści, których wywołał zaklęciem swej poezyi z poddaszy, suteryn, zakamarków krakowskich, wielki Mag poezyi polskiej, Stanisław Przybyszewski, „philosophus, deus, daemon et omnia"?

Rozwiali się w mgłę, w nicość, z której wyszli. Kraków Przybyszewskiego nie istnieje, jest nieświadomem skojarzeniem myśli, włóczącem się po głowach kilku kabotynów, jest legendą, kołyszącą się w ciemno-niebieskiej toni wspomnień...

I cóż w tem dziwnego?

Kraków tyle już widział, przeżył, pogrzebał, pochował po swoich muzeach, grotach, skałkach i wawelach, że wszystko, co się w nim dzieje, już na drugi dzień obwija się w mgłę białą, śmiertelną, zwiewnem obszytą srebrem. Więc jubileusz Przybyszewskiego przychodzi jak wizya przeżytej jawy, jak gustawowe upiorne straszydło, tu wśród żywych kamieni zaklęto, tu pokutujące, do pół z nami żyjące, a już jakby zaświatowe na tle dzisiejszych lichwiarzy, waluciarzy, giełdziarzy i paskarzy.

Przybyszewski w Krakowie!

Nierozplątanym jest ten węzeł tajemnic, jednoczący na zawsze twórczość Przybyszewskiego z Krakowem.

Daremnie szukalibyśmy związków między Krakowem współczesnym a Przybyszewskim. Pokrewieństwo dusz tkwi znacznie głębiej, kryje się w mrokach wieków odległych, w głębiach średniowiecza.

Przybyszewski jest duszą ze średniowiecza, reinkarnowaną w głupim wieku telefonów, automobili i aeroplanów, jest zabłąkanym magiem, przerzuconym dziwną igraszką czasów na tło plantowego, rozplotkowanego, niekiedy głupio złośliwego, wielkiego Krakowka.

Odżywa on dopiero w atmosferze starych, ciemnoceglastych murów, na tle tradycyi XIV i XV. wieku, kiedy to w Krakowie znajdowały gościnny przytułek wszystkie kacerstwa, wszystkie tajemne sekty, prześladowani w całej Europie czarni magowie, astrolodzy, alchemicy, zawzięci obrazoburcy, okrutni bluźniercy, krwawi buntownicy religii, demonologowie, opętańcy, świętokradcy, perwersyjni flagelanci, komunistyczni bracia czescy, hiszpańscy kabaliści obok świętych anachoretów, poetyckich ekstatyków, wyniosłych mędrców scholastycznych i łaskę Bożą czujących kapłanów.

Ciężką i przepaścistą była droga Przyby- [illegible] poprzez okultyzm i satanizm współczesny, wgłąb własnej duszy, aby usłyszeć z niej nie sokratejski imperatyw, ale szyderczy, nieustający szatański chichot: he! he! w strasznej potędze wyzwalającej się apokaliptycznej bestyi.

„Ktoś się za mną włóczy wciąż" — mógłby powiedzieć o sobie Przybyszewski. — Ten ktoś, ten piekielny demon, zbudzony w jakąś złą godzinę życia, rozpalający w poecie sodomiczną chuć nierządu, płodzący szał najwyższej lubieży i potworny bezwstyd instynktów i żądz, zatronuje odtąd w jego duszy niepodzielnie.

Stara, zamarła pod skalpelem pozytywizmu, średniowieczna wiara w szatana, odżyła w Przybyszewskim.

Lucyfer sam zstąpił w krąg współczesnych artystów, wcielił się w poetę, aby Przedwiecznemu, którego odstąpił, urągać i pokazać mu straszliwą nędzę, obłąkaną rozpacz i cały ohydny ból życia, który w złowróżebnym dniu upadku człowieka, ziemię przewiercił w jedną, czarną, zgangrenowaną ranę przeistoczył.

Przybyszewski roztacza w utworach swoich ponury obraz życiowej Sodomy.

Oto ludzie w głuchej męce i tępym bólu bezprzytomni płodzą i rozmnażają się, nieczuli na wszystko, albo — w orgiazmie zmysłów usiłują zapomnieć o swym konwulsyjnym strachu śmierci, o obydnem okrucieństwie życia i o swej bezgranicznej rozpaczy. A tam nad nimi rozciąga się szerokie, płomienne niebo, grożące każdej chwili potopem ognistej lawy, w którym cała ludzkość zginie.

Oto poeta wsłuchuje się w ten potężny wtór jęków ludzkich, ciągnący się jeszcze od prawieków, wciela się w to ogromne cierpienie ludzkości i współczując z nią, śpiewa pieśń żałoby i zgonu, która nigdy nie ustanie.

Tak więc cierpienie staje się głównem prawem życia u Przybyszewskiego, a zmysłowe upojenie jedynym środkiem chwilowego o nim zapomnienia, ale także najgłębszego, najbardziej niszczącego bólu.

„Dusza jest ponura i groźna — pisze poeta — bo jest bólem namiętności i szałem rozmachów. bo przeżywa ekstazy wrzących chuci i potworną trwogę wszechgłębi i bezgraniczny ból istnienia".

Ileż przerażających możliwości, ileż złowrogich mocy drzemie w ludzkiej duszy! Czemże wobec nich jest codzienny, praktyczny ludzki rozumek: Histryonem pociąganym na sznureczku przez instynkt. Bezsilność intelektu i wszechmoc ślepej siły instynktów, oto podłoże wielkiej tragedyi ludzkości, której jesteśmy świadkami. Przybyszewski dostrzegł ją pierwej i głębiej niż inni. W tem jego zasługa. Nie jego wina, jeśli nie znalazł z tej matni, w jaką się tak zwana cywilizowana ludzkość dostała, wyjścia. Nie znalazło go również wielu innych. Nie leży ono w siłach ludzkiego rozumu. Wyzwolenie ludzkości może przyjść tylko z wiary w tryumfującą moc Dobra, w Boga. Ona jedna może wywieść nas z niewoli szatana.

Współczesna cywilizacya znajduje się bowiem pod jego znakiem. Powiecie, że to jest średniowieczny zabobon. A jednak tak odczuwał tę sprawę najwspółcześniejszy z polskich twórców, Stanisław Przybyszewski.

Tak myślą o tej sprawie najwybitniejsi dziś przodownicy kultury europejskiej. Wracają wieki średnie. Z tą różnicą, że to, co tam mogło być nieraz jeszcze przesądem, dziś staje się zdobyczą pozytywnej wiedzy. Przybyszewski miał tego zjawiska intuicyjne przeczucie.

W czasie panowania wszechpotężnego hedonizmu głosił ewangelię bolesnej tęsknoty, obłędnej rozpaczy, bezdennego smutku.

Był poetą opętanej przez szatana współczesnej ludzkości. Lucyfer był jego natchnieniem. Wyśpiewał wszytkie pieśni, które się mieszczą w jego duszy bezdennie smutnej, ziejącej bezgraniczną pustką śmierci. Otworzył, jak nikt przed nim, dramat Lucyfera i dramat człowieka przezeń spętanego. Dramat ten następnie przeniósł z powieści na scenę. Pojęcie starożytnego fatum zastąpił nowożytnem, nawskróś katolickiem pojęciem, Prawem Grzechu. Z grzechu się rodzi złowrogi los współczesnego człowieka, grzech ściga go wszędzie, gdzieby człowiek od jego następstw mógł się uwolnić. Prawo grzechu jest przedewszystkiem prawem życia wewnętrznego i tam się zaraz po dokonaniu grzechu przejawia jako głos i wyrzut sumienia. Taki jest jedyny, nieunikniony porządek rządzący światem. Lecz z drugiej strony — nikt — według Przybyszewskiego nie jest wolnym od grzechu. I w tem leży cała głęboka niewiara Przybyszewskiego w ukojną moc Odkupienia Chrystusowego, a raczej jego opętana wiara w bezsilność Chrystusa, a we wszechmoc Lucyfera. Ludzie są [illegible]. Czyny ich wewnętrzne są zupełnie obojętne, bo dramat główny odbywa się w duszy człowieka. Osoby dramatu są tylko odbiciem, projekcyą wewnętrznej walki, mają znaczenie symboliczne. W ten sposób są na scenie postawione, że można je zrozumieć zarówno realnie, jak i symbolicznie. Liczba osób jest dostosowana do liczby czynników i sił poruszających duszę. Zazwyczaj więc jest niewielka. Tłem fabuły jest zawsze miłość-grzech, gdyż tylko ona dostarcza najmocniejszych konfliktów. Konstrukcya dramatu, oparta zawsze o nierozdzielne pojęcie winy i kary, a więc o żelazne prawo etyczne. Stąd pochodzi niezwykła prostota i jasność niemal etyczna w dramatach Przybyszewskiego.

Przybyszewski stworzył wzór dramatu intymnego, symbolicznego dramatu duszy. Z drobnych szczegółów umiał wydobyć potężny patos tragiczny i najbanalniejszy fakt, jak zapalenie papierosa, położenie się na sofie, widok klombu kwiatów i t. p. przesycić taką siłą liryzmu, że widz czuje się wciągnięty i opętany purpurowemi wizyami poety...

Dziś utwory Przybyszewskiego nie wywołają dawnych dreszczów. Zmienił się sposób naszego odczuwania. Społeczeństwo powojenne znajduje się w stanie wyczerpania nerwowego. Z głębokiego hedonizmu nie zbudziły go żadne wizye, ale krwawa, straszna rzeczywistość. Trzeba mu skrzepienia sił, ukojenia, trochę radości, a nadto silnych. stalowych nerwów do nowych wysiłków i walk. Instynktowo odwraca się od tego wszystkiego, skąd płynie zwiększanie jego bólów i cierpień.

Ale jest jedna nić, jednak myśl, która go z twórczością Wielkiego Maga wiąże. Tą myślą jest przeświadczenie, że najstraszniejszą z wszystkich rodzajów niewoli jest niewola ducha, spętanego lubieżą ciała, niewola szatańska.

Ludwik Skoczylas.

Z dnia politycznego.

Historya zrekonstruowana przez p. Estreichera.

P. Estreicher w „Czasie" troszczy się nie tylko o przyszłość Polski (na jedno pokolenie!). Pragnie także odnowić i poprawić historyę polską lat ostatnich. Przeklęci „endecy" obniżyli ją do poziomu „Wieczorów pod lipą". Trzeba ją teraz dla użytku „ludzi myślących krytycznie i samodzielnie" podnieść na wysoki poziom artykułów „Czasu".

Tak zrekonstruowana historya opowiada nam („Czas" z 11 marca), że w sprawie wileńskiej nie było żadnej intrygi Belwederu. Naczelnik Państwa wogóle nie interesował się szczególnie losem Wilna, w kwietniu 1919 r. nie wydał bez wiedzy Sejmu odezwy (w której Wileńszczyznę nazwano „waszym krajem"), 16 listopada 1921 r. nie żądał wyborów w Lidzie i Brasławiu pod groźą swego ustąpienia i nie zobowiązał p. Ponikowskiego do upierania się przy art. III. Aktu Przyłączenia. Dowództwo Naczelne nie popierało pieniężnie i moralnie w r. 1919—21 prasy i ruchu federalistycznego w Wileńszczyźnie, a belwederscy działacze federacyjni Abramowicz, Prystor i Babiański są wogóle wymysłem endeckim. Akcya min. Sapiehy i Askenazego celem przeforsowania federacyi przy pomocy Hymansa — jest oczywiście legendą, a twierdzenie, że przez zwalczanie wszelkimi sposobami inkorporacyi Wilna do Polski obóz belwederski osłabiał zagranicą nasze prawa do Ziemi Wileńskiej, rozbijał jedność frontu polskiego i zachęcał Aljantów do protestów przeciw połączeniu Wilna z Polską — nie zasługuje nawet na polemikę.

Nowa historya, poprawiona przez p. Estreichera, obalając wszystkie te wymysły, opowiada dalej, że na czele inkorporalistów stał sam Naczelnik Państwa, że Belweder był i jest ostoją naszego przymierza z... Francyą, że August Zaleski był członkiem Komitetu Paryskiego, a Dmowski kierował całą nikczemną akcyą germanofilów i Enkaenu, że mafia „endecka" zawładnąwszy „Czasem" w okresie wojny, denuncyowała tam każdego, kto nie modlił się do Niemiec i że p. Stanisław Estreicher, skromny, zapoznany geniusz, jako hallerczyk zginął bohatersko na polach Szampanii w walce o Polskę...

Niezwykłe „odkrycie".

Federalistom pospieszył niespodziewanie w sukurs p. B. Koskowski w „Kur. Warsz." Dokonał on mianowicie nadzwyczajnego „odkrycia", że nar. demokraci byli także federalistami! „Czas" naturalnie ogromnie z tego się ucieszył i wywody „Kur. Warsz." przedrukował. A tymczasem ta radość ze „zdemaskowania" jest bardzo wątpliwa. Bo chodzi tu o uchwałę z maja 1917 r., a więc za czasów okupacyi — wtedy, gdy dzisiejsi federaliści godzili się na 6-gubernialną Polskę". I wtedy to postanowiono domagać się przyłączenia do Polski nie tylko Wileńszczyzny, lecz całej Litwy i Białorusi w formie wznowienia dawnej Unii.

Gdy enkaenici i Beselerczycy mieli wówczas tak skromne wymagania — to można dziś tylko podziwiać śmiałość tego żądania.

Przyczynek do życiorysu min. Ossowskiego.

Zapalony zwolennik N. K. N. i oryentacyi austro-germańskiej, związany już z czasów Regencyi stosunkami finansowo-politycznymi z b. ministrem skarbu Steczkowskim, dostał się na ministra drogą tą samą, co b. minister Downarowicz, tj. intrygami zakulisowymi. Pan Ossowski, b. profesor, a do ostatniej chwili konsulent techniczny Banku Małopolskiego w Krakowie, którego protektorem jest b. minister Steczkowski, zgromadził koło siebie kilku wybijających się małopolskich przedsiębiorców, potrzebujących w dzisiejszych ciężkich czasach dostaw, kapitału i... rekonstrukcyi Azotu. Wielbiciel Ponikowskiego, przyjaciel Narutowicza, Stesłowicza, a także i Downarowicza, jest cennym nabytkiem dla Belwederu i dla nowo wzbogacających się, o których obronę będzie walczył odważnie i z tupetem. Społeczeństwo zaś polskie wyjdzie na nim tak samo, jak i przedsiębiorstwo, które za jego staraniem powołano do życia...

Malthuzyanizm jako broń Niemców.

„Journal de Pologne" podnosi w swej ostatniej korespondencyi paryskiej bardzo intenzywną propagandę niemiecką w odzyskanej przez Francyę Alzacyi i Lotaryngii, zmierzającą do tego, aby przedstawić całemu światu tamtejszych mieszkańców jako żałujących tych czasów, gdy należały [illegible]

Ta propaganda antyfrancuska przybrała równocześnie osobliwą formę. Niemieccy agenci mianowicie starają się rozmaitymi sposobami szerzyć wśród ludności miejscowej teorye Malthusa, zmierzające, jak wiadomo, do ograniczenia liczby urodzin. Gdy zaś Francya cierpi na słaby przyrost ludności — przeto podobna propaganda godzi w jej bardzo dotkliwą sprawę.

Pod zarzutem uprawiania takiej szkodliwej i niemoralnej propagandy aresztowano już niejakiego Dumpelmanna, rzekomo księgarza w Saarbrücken i Leibrocka, byłego oficera niemieckiego w Sztrasburgu, którzy zajmowali się, między innemi, rozszerzaniem wśród ludności alzacko-lotaryńskiej książek, broszur i pism, zalecających teorye Malthusa.

Autor korespondencyi stawia w jej zakończeniu pytanie, czy też Niemcy nie próbują tego rodzaju propagandy także w Poznańskiem i na Pomorzu.

Z prasy ludowej.

Konserwatywni protektorzy lewicy.

Trafne, ale bardzo gorzkie uwagi o konserwatystach krakowskich wypowiada „Lud katolicki".

„Gdybym był biskupem — czytamy w tym organie — tobym kazał po kościołach, gdy śpiewamy suplikacye, do słów: „Od powietrza, głodu, ognia i wojny" dodać... i od krakowskich konserwatystów zachowaj nas Panie!". I takie suplikacye kazałbym śpiewać codzienne aż do wyborów. Wiecie chłopy dlaczego Pan Bóg w Starym Testamencie spuścił tylko 10 plag, a nie 11? Dlatego, że jedynastą plagę zostawił specyalnie na dzisiejsze czasy, żeby nią Polskę ukarać. A tą plagą to konserwatyści krakowscy".

Autor zarzuca im, że wprawdzie udają oburzenie na Piastowców za ich szacherki, ale w istocie starają się ich pozyskać. „Konserwatyści — pisze — myślą sobie tak: „Z Piastowcami krucho, ale Piastowcy jeszcze chłopem rządzą — trzeba ich więc poprzeć, to oni i nam za to przy wyborach pomogą". Tak robili ci panowie ze Stapińskim, tak robią teraz z Piastowcami i Witosem. Takie sztuki wyrabia się na chłopskich plecach w polityce".

A trzeba tu dodać, że to samo robią konserwatyści i z socyalistami. To ich system. Gdyby bolszewikom udało się zawładnąć Polską to najlojalniejszą podporą byliby z pewnością konserwatyści... Oni zawsze „stoją i stać chcą" przy tym, kto ma siłę i władzę.

Nawrót ewangelików do chrystyanizmu

Wedle wiadomości. jakie nadeszły z Berlina, pruski gen. Synod Kościoła ewangelickiego na ostaniem swem posiedzeniu uchwalił 23 głosami przeciw 18 i jednem wstrzymaniu się od głosowania, że Kościół ten opiera się na pomieszczonej w Piśmie św. Ewangelii Jezusa Chrystusa, jak to zaświadczają i stwierdzają: starokościelny skład apostolski, augsburskie wyznanie wiary, mały katechizm Lutra i katechizm haidelberycki. Ewangelia ta stanowić ma podstawę dla nauki, pracy i spólnoty Kościoła.

Powyższe oświadczenie, na podstawie którego większość Synodu oświadczyła się za chrystyanizmem pozytywnym, dało asumpt pewnemu „wiedeńskiemu ewangelikowi" do komentarza, w którym je krytykuje, a które pomieścił w piśmie mocno w tych sprawach „kompetentnem", bo w „N. fr. Presse".

Ów ewangelik wyraża przekonanie, iż „powyższe oświadczenie jest wyrazem pewnej reakcyjnej ewolucyi (sic!), jaka dokonuje się w Rzeszy. Oznacza ono pojęcie zdecydowanego stanowiska przeciw prądom liberalnym, a wypływu z tego ruchu wstecznego, jaki daje się zauważyć równolegle z rozwojem politycznych zapatrywań w ciągu lat ostatnich... W każdym razie, przed wojną Kościół pruski nie był tak surowy i nie stawiał tak wyraźnie określonego wyznania, lecz dawał wolne pole swobodniejszym opiniom. Koniec końców, należy stwierdzić, że zaszło tym razem bardzo dotkliwe ograniczenie swobodnej możności poruszania się w łonie pruskiego Kościoła krajowego".

Wszelkie komentarze są tu zbyteczne, bo czyż może być coś paradniejszego, niż widok „Kościoła", nazywającego się chrześcijańskim, a który potrzebuje oficyalnej uchwały synodu, aby uznać Ewangelię za swą podstawę?...

Z liryków.

(Z III. tomu poezyi).

Nie chodzę nigdy ulicami miasta,
gdy wiosna stroji ku mnie swaty swoje —
idę na pola i szumiące zdroje,
gdzie błękit duszy w niebo się rozrasta...

Idę, gdzie wichry moich tęsknot strzegą,
gdzie się ocean zórz zarannych pali —
coraz to dalej i dalej i dalej,
z życia — do szczęścia swojego...

Antoni Waśkowski.

Z oskarżonych oskarżyciele.

(Proces „Lektora" we Lwowie).

Rozpisana na 22 lutego b. r., a następnie odroczona do [illegible] rozprawa [illegible] „Lektora" przeciw „Słowu Polskiemu" odbyła się dnia tego przed zwykłą ławą przysięgłych pod przewodnictwem radcy Leidlera. Redaktora „Słowa Pol." zastępował Dr Jan Pieracki, właściciela „Lektora" Dr C. Nieduszyński.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, w którym strona pozywająca wnosi odczytanie głosów prasy, wyrażającej się jakoby nader przychylnie o działalności „Lektora" od pierwszej chwili jego istnienia, Dr Pieracki oświadcza, iż głosy te nie mają wartości dowodowej, ponieważ są tylko płatnemi reklamami, jak wykazują to o wiele liczniejsze artykuły, potępiające nierząd, uprawiany przez kierownictwo „Lektora". I w tym punkcie odrazu wywiązała się kwestya istotna mianowicie pornografii, kultywowanej przez wydawnictwa alrauniczne. Dr Pieracki wyraził gotowość przekonania ławy o prawdzie tego zarzutu, tylko na podstawie materyału w postaci wydawnictw „Lektora". W tym celu zaprodukował jedyny w swoim rodzaju komplet książek, które prawdziwe zainteresowanie wzbudziły wśród sędziów przysięgłych rysunkami okładkowymi, tudzież sensacyjnymi tytułami. Widoczne było już w tej chwili, że sprawa „Lektora" przegrana. Na dowód, iż zdaniem najpoważniejszych osobistości, działalność „Lektora" w pełni zasługuje na zarzut uprawiania nierządu, zaproponowała obrona przesłuchanie szeregu całego znanych z publicznej działalności osób, a ze swej strony i przedstawiciel „Lektora" wymienił parę osób na dowód, jakiem się uznaniem cieszą wydawnictwa alrauniczne. Nazwiska te przytaczamy w przekonaniu, iż właściciele ich nie byli chyba pytani o pozwolenie cytowania ich przed sądem. Obok więc St. Przybyszewskiego, zaproponował Dr Nieduszyński prof. Wł. Witwickiego, prof. Ludwika Skoczylasa i red. Jedlicza, a więc ludzi, którzy nieraz wypowiadali się ujemnie o demoralizującej misyi „Lektora".

Rozprawa skoncentrowała się około kwestyi pornografii. Dr Pieracki nie wiele miał trudu, by wykazać, iż jest ona faktem. Wobec zaś powołania z obu stron świadków i rzeczoznawców, tudzież wyrażenia gotowości przedłożenia głosów prasy i opinii publikowanych, sprawę przekazano sędziemu śledczemu do bliższego rozpatrzenia przedłożonych dowodów i przesłuchania ewent. świadków i rzeczoznawców.

Dr Pieracki doskonale przygotowany był do obrony, mając do dyspozycyi pedantycznie wprost zebraną literaturę, odnoszącą się do niezaszczytnej działalności „Lektora" od 1915 r. do chwili ostatniej, czego widocznie nie przewidział oskarżający, wnosząc na odczytanie głosów prasy, nierzadko następnie odwoływanych i dementowanych przez same redakcye odnośne. W tece Dra Nieduszyńskiego znalazły się tylko opinie płatne, zwłaszcza z „Gazety Porannej" i „Gazety Wieczornej", których tenor tylko przeciw, a nie za „Lektorem" świadczyć może.

Sprawy reklamowej „5-milionowej fundacyi" nie poruszono wcale, jak również nie było jeszcze na razie mowy o innych „kawałach" p. Lewickiego. W każdym zaś razie proces tak się ukształtował, iż pod pręgierzem stanął pozywający „Słowo Polskie" Dr St. Lewicki ze swym „Lektorem".

KRONIKA.

TEATR MIEJSKI — PRZYBYSZEWSKIEMU. Wczorajsze przedstawienie „Matki" w teatrze im. Słowackiego ku czci St. Przybyszewskiego wypełniło widownię do ostatniego miejsca wykwitną publicznością naszego miasta. Po drugim akcie wystąpił przed rampę dyr. Trzciński i w gorących słowach powitał czcigodnego jubilata, dając przytem ogólny obraz jego twórczości dramatycznej. Następnie imieniem teatrów jugosłowiańskich złożył mu hołd p. Frančić, poczem prezes krakowskiego Związku literatów wręczył St. Przybyszewskiemu dyplom członka honorowego. Dziękował krótko jubilat. Publiczność witała Przybyszewskiego gorącymi oklaskami i zgotowała mu owację kwiatową. — Sprawozdanie z premiery podamy w numerze wtorkowym.

ZNOWU REKWIZYCYE W KRAKOWIE. Zdawało się, że plaga rekwizycji wreszcie minęła. Niestety — jak się dowiadujemy — Izba skarbowa, mająca obecnie swą siedzibę w Zakładzie Helclów, ze szkodą tej filantropijnej instytucji, zabiega, aby zarekwirować jeszcze jedno skrzydło w tym gmachu. Jest to wprost skandal! Wierzymy, że Izba skarbowa niema dość wygodnego pomieszczenia, ale to nie powód, aby dla wygody utrudniać i wprost udaremniać działalność instytucyi humanitarnych. Jeśli tak dalej pójdzie, to zacznie się wyrzucanie na bruk szpitali! Zakład Helclów jest jedynym w Polsce po europejsku urządzonym zakładem dla starców, kalek i nieuleczalnie chorych. Powstał on z prywatnej instytucji i takiej instytucji nie wolno niszczyć bezmyślnemi rekwizycyami. Jest to niedopuszczalne zarówno ze względów humanitarnych, jak i prawnych. Nie wątpimy, że jeśli nie da się w inny sposób powstrzymać tych barbarzyńskich zapędów rekwizycyjnych, to znajdą się posłowie, którzy poruszą tę sprawę w Sejmie i nie dopuszczą do zamachu na instytucję, która powinna być otoczona troskliwą opieką zarówno ze strony rządu, jak i społeczeństwa.

Kraków, 12 marca.

ODCZYT PRZYBYSZEWSKIEGO O SZOPENIE. Znakomity autor, żegnając się z Krakowem po swych jubileuszowych uroczystościach, wygłosi w środę 15 b. m. odczyt, poświęcony muzyce Szopena. Bilety do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, Rynek A—B.

KU CZCI TEOFILA LENARTOWICZA. W sobotę, w godzinach południowych po nauce szkolnej, odbył się w gimnazjum im. H. Sienkiewicza poranek ku uczczeniu setnej rocznicy urodzin „Lirnika Mazowieckiego", Teofila Lenartowicza. Dłuższe przemówienie na temat zasług i stanowiska poety w literaturze wygłosił prof. Władysław Koch, poczem uczeń kl. VII. Jerzy Stolfa, oddeklamował kilka fragmentów z „Bitwy racławickiej". Wkońcu odśpiewano szereg pieśni narodowych. W uroczystości wzięli udział uczniowie klas wyższych i grono nauczycielskie.

„JAWORZYNA I JEJ ZNACZENIE DLA POLSKI". Odczyt na powyższy temat wygłosi prof. Kazimierz Sosnowski w dniu 13 b. m. o godz. 7 wieczorem w gmachu Muzeum przemysłowego, Smoleńsk 9.

GRUNT POD BUDOWĘ KOŚCIOŁA ŚW. SZCZEPANA. W dniu 10 b. m. odbyło się pod przew. wiceprez. miasta Sarego posiedzenie sekcji ekonomicznej Rady miasta i komisji gruntowej, na którem uchwalono wniosek w sprawie zarezerwowania gruntu miejskiego w okolicy Parku Krakowskiego pod budowę kościoła parafialnego św. Szczepana, z tem zastrzeżeniem, że OO. Karmelici przystąpią bezzwłocznie od odrestaurowania kościoła Karmelitów, grożącego ruiną. Dalej oświadczono się co do projektu parcelacji gruntów prywatnych w dz. XIII przy ul. Królowej Jadwigi, oraz zastanawiano się nad sprawą zamiany gruntów celem regulacji ul. Lubelskiej w dz. XVII.

NA WCZORAJSZEM POSIEDZENIU BUDŻETOWEM MAGISTRATU krakowskiego uchwalono dział IX (zdrowotność), dział XIII (wojskowość) i dział XIV (różne). W ten sposób cały budżet został przez Magistrat uchwalony i przyjdzie wkrótce pod obrady komisji.

ODJAZD MISJI FRANCUSKIEJ Z KRAKOWA. Jak się dowiadujemy, misja fracuska z gen. Tronyo na czele opuszcza Kraków na stałe w dniu 25 b. m. Celem pożegnania likwidującej się misji, odbędą się zebrania przedstawicieli władz, które ułożą program pożegnania naszych sprzymierzeńców.

PODROŻENIE NAFTY. Z krak. Kongregacji kupieckiej donoszą nam: W ostatnim czasie podskoczyły ceny nafty w handlu detalicznym o 10 Mk.. Przyczyną tego zjawiska jest monopol w obrocie naftą. Przeszedł on z rąk rządu na „Krajonaftę", Związek producentów naftowych, działających w porozumieniu z firmą B-ci Nobel. Wykluczywszy swobodną konkurencję, dyktuje „Krajonafta" dowolne ceny, co wpływa ujemnie na konkurecję nafty zarówno domową, jak w drobnym przemyśle tembardziej, że sposób cząstkowej sprzedaży wydatnie podraża ten ważny środek świetlny i opałowy. Detaliści bowiem — którym uprzywilejowany Związek nie oblicza ubytku (manko) — w czasie transportu zmuszeni są sprze-

dawać naftę na miarę, by przez wytworzenie piany powetować sobie straty. Krakowska Kongregacja kupiecka zwróciła się do odnośnych władz, domagając się wolności w nabywaniu nafty od poszczególnych rafinerji i nakazu jej sprzedaży na wagę, gdyż to dopiero uchroni konsumenta od wyzysku.

WYROK ŚMIERCI W SĄDZIE WOJSKOWYM. Wczoraj w sądzie wojskowym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Tomaszowi Traczewskiemu, ułanowi z 3-go pułku, oskarżonemu o to, że w lipcu ub. roku skradł starszemu ułanowi, Baczewskiemu, płaszcz wojskowy, a na szkodę skarbu wojskowego dwa siodła, wartości 26.000 Mk. Oskarżony przyznał się do winy. Trybunał, po naradzie, uznał Traczewskiego winnym zbrodni kradzieży i skazał go, w myśl art. 1 ustawy sierpniowej z r. 1919, na karę śmierci przez rozstrzelanie. Obrońca w imieniu skazanego wniósł do kancelarji Naczelnika państwa prośbę o ułaskawienie.

LOSOWANIE SĘDZIÓW PRZYSIĘGŁYCH NA II KADENCJĘ odbyło się onegdaj w prezydjum krak. Sądu okr. karnego w obecności prezesa sądu p. Pelca, s. s. o. Trzaskowskiego i Baczyńskiego, prokuratora Dra Brassona, oraz reprezentanta Izby adwokackiej, Dra Bogdaniego.

Głównymi sędziami przysięgłymi wylosowani: W. Bromowicz, kupiec; Dr Z. Chmielewski, urzędnik, A. Długosz, wł. real.; K. Drosdowski, urzędnik; H. Eber, wł. real.; W. Colonko, urzędnik; M. Jaugustyn, dentysta; S. Kudasiewicz, urzędnik; Dr A. Ciechiński, urzędnik; M. Lanc, urzędnik; F. Litwin, tapicer; M. Maksymilian, urzędnik; J. Michoń, urzędnik; Z. Mikołajski, wł. real.; J. Mikulowicz, kupiec; I. Musiałkowski, przemysłowiec; J. Myziak, wł. real.; J. Owca, wł. real.; J. Podgórski, wł. real.; A. Poniński, urzędnik; Fr. Radwański, wł. real.; Fr Rajtar, wł. real.; St. Remer, urzędnik; J. Ropski, przemysłowiec; M. Rutkowski, wł. real.; A. Schlank, kupiec; E. Schneider, aptekarz; W. Sobolewski, kupiec; Dr K. Struczowski, urzędnik; A. Falowski, kupiec; A. Waga, wł. real.; Wł. Wajda, urzędnik; I. Wechsler, kupiec; B. Wierzejski, kupiec; Br. Winiarz, urzędnik i St. Wołoszyński, wł. realn.

Sędziami przysięgłymi zastępcami wybrani zostali: K. Dudziak, tapicer; St. Dudzik, wł. real.; K. Dymek, wł. real.; St. Jabłoński, wł. real.; A. Leśniak, kupiec; Z. Markiewicz, lakiernik; St. Wyskida, fryzjer; M. Włodkowski, krawiec i A. Wójcik, rzeźnik.

KRADZIEŻ NA TANDECIE. Magdalena Borowiec z Bagienicy doniosła na policję, że 10 bm. skradziono jej na tandecie z ręcznej torebki pugilares z kwotą 15.000, oraz złoty krzyżyk, wysadzany drogimi kamieniami, nabyty za 28 dolarów w Ameryce.

STAN ATMOSFERY: W dniu dzisiejszym wytworzył się wyż barometryczny nad Anglią. Obszar niskiego ciśnienia obejmował północną część Skandynawji; wskutek tego w Polsce przeważały zimne i wilgotne wiatry z zachodu i z północnego zachodu.

Większe opady notowano w Wielkopolsce, np. w Poznaniu notowano 10 mm opadu za ubiegłą dobę.

Kraków 8h wiecz.: Ciśnienie 749.6, temperatura +4.9, maximum +10.2, minimum +4.6; stan nieba: pochmurno.

Prognoza na niedzielę: Zachmurzenie zmienne.

Z Polski i ze świata.

P. DOMBEK BURMISTRZEM KRÓL. HUTY. Drugim burmistrzem miasta Królewskiej Huty wybrany został na posiedzeniu Rady miejskiej Polak, p. Dombek, były redaktor „Katolika" w Bytomiu i były poseł do parlamentu niemieckiego, a obecnie burmistrz miasta Leszna. Otrzymał on 34 głosów, drugi kandydat polski, radca szkolny Schirmeisen, 10 głosów, Niemiec Huebner 4 głosy. Trzy karty oddano białe, czterech radnych wstrzymało się od głosowania.

AZYATYCKIE PORZĄDKI, jak pisze sosnowicka „Iskra", panują na kolejach w Zagłębiu Dąbrowskiem. Na najruchliwszych stacyach wpadają pociągi jednocześnie z dwóch przeciwnych stron, miażdżąc i kalecząc ludzi. Onegdaj do pociągu idącego w stronę Sosnowca chciała wsiąść niejaka Laja Szolowicz, gdy nadbiegł pociąg z przeciwnej strony i Szolowiczówna dostała się pod koła, które obcięły jej lewą nogę. Szolowiczówna podczas upadku chwyciła stojącego przed nią pasażera, Stanisława Frydeckiego, znanego obywatela i właściciela składu aptecznego w Sosnowcu, pociągając go za sobą pod koła, które nieszczęśliwemu obcięły obydwie nogi. Ofiary lekceważenia i niedbalstwa służby kolejowej odwieziono do szpitala św. Anny, gdzie w kilka godzin p. Frydecki wśród strasznych cierpień zmarł. Tegoż dnia został zmiażdżony przez pociąg w Gołonogu górnik, Wincenty Cadrzyński, w Myszkowie zaś dwie kobiety.

ORGANIZACYA IZB LEKARSKICH W POLSCE. W ministerstwie zdrowia publicznego odbyła się konferencya w sprawie organizacyi Izb lekarskich w Polsce. Przedmiotem obrad była w szczególności sprawa rozgraniczenia terytoryalnego Izb, system wyborów, udział lekarzy obcokrajowych w Izbach itd. Uznano zasady projektu generalnego za celowe i odpowiadające potrzebom praktycznym.

MILIONÓWKA. W dzisiejszem ciągnieniu milionówki wylosowano numer 4,423.447, sprzedany w kasie skarbowej w Biłgoraju.

ŚCISK W BIURZE EMIGRACYJNEM W BYDGOSZCZY — piszą „Danz. N. Nachrichten" — jest obecnie olbrzymi. Codziennie zgłasza się tam mnóstwo osób (narodowości niemieckiej), wnosząc podania o pozwolenie wyemigrowania z Polski, względnie dowiadując się o wyniku podań, dawniej wniesionych". Największy kontyngent emigrantów stanowią koloniści (sprowadzeni przez ohydnej pamięci komisyę kolonizacyjną), którzy są zmuszani do sprzedawania swych posiadłości w powiatach: Inowrocław, Juin i Strzelno.

Z TCZEWA NA POMORZU. W ostatni poniedziałek, dnia 6 marca, odbył się w Tczewie koncert znakomitego pianisty, Franciszka Łukasiewicza, profesora Akademji muzycznej w Poznaniu.

STATEK POLSKI „JÓZEF PIŁSUDSKI" BĘDZIE SPRZEDANY NA LICYTACYI. Jak donosi „Gazeta Gdańska", sprzedany będzie na licytacyi w Kilonii w dniu 10 maja b. r. polski parowiec „Józef Piłsudski". Licytacya nastąpi z tej przyczyny, ponieważ właścicielka tego parowca, „Polish Navigation Company", nie zapłaciła w wyznaczonym terminie rat za przebudowanie tego parowca.

TEATR W KIELCACH. Z Kielc piszą nam: Po długich sezonach operetkowo-kabaretowych powstała nareszcie w Kielcach pierwsza i pierwszorzędna scena dramatyczna. Na kierownika powołano wybitnego artystę i reżysera, p. Dante-Baranowskiego, a w skład występujących wchodzą siły ze stołecznych scen polskich, a między innemi znana krakowskiej publiczności znakomita artystka, Iza Kozłowska.

Teatr kielecki będzie niebawem umiastowiony — o co ze względu na wysoki poziom teatru, zabiega energicznie województwo i Rada miejska. H. S.

O SPRAWNOŚCI POZNAŃSKIEJ POLICYI świadczy następująca statystyka przestępczości z r. 1921 w Województwie Poznańskiem. Wypadków bandytyzmu zgłoszono 179, wykryto 130, rabunku 191, wykryto 107, morderstwa 63, ujawniono 40, wypadków podpalenia 252, wykryto 121, kradzieży z włamaniem 6.333, wykryto 2.867, wypadków kradzieży zwyczajnej 8.103, wyśledzono 4.645. Wogóle na 20.221 przestępstw policya państwowa okręgu poznańskiego wykryła 14.439, czyli że wykryto 72% ogólnie zgłoszonych przestępstw. Niestety, o naszej policyi tego powiedzieć nie można.

SZAJKA SKOLIMOWSKA, która dopuściła się głośnego mordu w Skolimowie, znowu dała znać o sobie. Pozostający jeszcze na wolności trzej bandyci z tej szajki, napadli we wsi Leziew w pow. Rawskim na młyn Wysoczyńskiego. Pomimo, iż w młynie znajdowało się kilkunastu gospodarzy z okolicy i żandarm Klinek, bandyci zaatakowali obecnych. Żandarm wystąpił do walki i choć został ranny pierwszym strzałem bandytów, jednego z nich zabił. Pozostali dwaj bandyci zbiegli, zastrzelili jednak przedtem 2 gospodarzy z sąsiednich wsi. Dali oni ogółem 80 strzałów, co świadczy, jak dobrze byli zaopatrzeni w amunicyę.

BANDYTA W KUFRZE. Policja powiatu warszawskiego w poszukiwaniu bandytów przeprowadziła onegdaj szereg rewizji w zaułkach podmiejskich. Między innymi w mieszkaniu niejakich Otfinowskich przy ul. Tarchomińskiej zaaresztowano dwóch ludzi. Policja była jednak zdziwiona nieobecnością syna Otfinowskich którego widziano wchodzącego do mieszkania. Po dłuższych poszukiwaniach, znaleziono go w kufrze, ukrytego pod poduszkami. Otfinowskiego, poszukiwanego od czterech miesięcy, aresztowano.

WEZUWIUSZ GROZI WYBUCHEM. Z Neapolu donoszą, że w okolicach Wezuwiusza daje się odczuwać silne trzęsienie ziemi. Lawa w kraterze podniosła się do wysokości 30 metrów od powierzchni szczytu. Zachodzi obawa wylewu lawy. Ludność ucieka tłumnie do Neapolu, gdzie panuje również panika.

Z ruchu chrześc.-demokratycznego.

ZGROMADZENIE OBYWATELSKIE W WIELICZCE. Wczoraj odbyło się w Wieliczce publiczne zgromadzenie górników salinarnych, zwołane z ramienia organizacyi chrześcijańskiej, celem omówienia spraw zawodowych. Socyaliści pościągali ze wszystkich kątów Wieliczki swych niedobitków, aby ratować resztki swych wpływów. Mimo, że na przewodniczącego wybrano nawet tow. Jasińskiego, jednakże zgromadzeni górnicy nie pozwolili przemawiać ani jednemu z czerwonych towarzyszy, a nawet chcieli ich usunąć ze sali. P. Klemensiewicz będzie musiał patrzeć z bólem serca na smutny koniec P. P. S. w Wieliczce.

W uzupełnieniu wiadomości, jakie podaliśmy onegdaj o wiecu prowizyonistów w Wieliczce donosimy, że natychmiast po wiecu odbyło się zgromadzenie chrześcijańskich obywateli Wieliczki, na którem omawiano sprawy gminne. Szereg mowców krytykował obecną protekcyjną gospodarkę gminną, a szczególnie protegowanie przez zarząd miasta niejakiego p. Capory, który usunięty ze socyalistycznego związku chłopsko-robotniczego, tylko w magistracie jeszcze cieszy się zaufaniem. Uchwalono rezolucyę domagającą się ustąpienia Capory z zarządu miasta.

ZJAZD DELEGATÓW KATOLICKICH STOWARZYSZEŃ ROBOTNIKÓW dyecezji krakowskiej odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 12 b. m. w Krakowie w sali związkowej przy ul. A. Potockiego l. 11. Zjazd ma doprowadzić do utworzenia Związku dyecezjalnego stowarzyszeń robotniczych o charakterze kulturalno-oświatowym.

Zawiadomienia i komunikaty.

DZISIEJSZY KONCERT L. MAREK-ONYSZKIEWICZ rozpocznie się o godz. 7.30 wieczór w małej sali Starego Teatru. Nieliczne bilety są do nabycia od godz. 11—1 w poł. i od 5 wiecz. w Starym Teatrze.

WIELKI RAUT SYNDYKATU DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH. Komitet rautu zajęty jest obecnie przygotowaniem atrakcji, które będą prawdziwą niespodzianką dla publiczności. Raut odbędzie się w niedzielę 19 b. m. o godz. 11 wieczorem w salach Starego Teatru. Bilety sprzedawać się będzie w przyszłym tygodniu.

KOMITET RAUTU NA KOLONIE WAKACYJNE dokłada wszelkich starań, by wieczór, urządzany w dniu 18 b. m. w salach Starego Teatru, godnie odpowiedział przedwojennej tradycji. Na czele komitetu stoją: prezes Akad. Um. P. Morawski i Dr St. Weiner, któremu w pracy dopomagają prof. Jodłowski, prof. Ostrowski i Urbański. Częścią muzykalno-wokalną zajmuje się prof. Kremer.

W części koncertowej rautu na kolonje wakacyjne biorą udział wybitne siły artystyczne, a mianowicie pp.: St. Ablamowicz-Meyerowa, Janina Nosarzewska, H. Ordonówna, W. Passówna i pp.: T. Białkowski, J. Gache Cz. Kaden, J. Stępniowski, L. Wyrwicz, oraz chór akademicki. Początek koncertu o godz. 9 wieczorem.

SZOPKA WARSZAWSKA rozbawia codziennie publiczność w sali Starego Teatru znakomitym humorem i pierwszorzędnem wykonaniem recytacyjno-wokalnem. Chcąc udogodnić publiczności możliwość zobaczenia Szopki, kierownictwo jeszcze dziś, t. j. w niedzielę, da przedstawienie o g. 10 wieczorem, od poniedziałku zaś, t. j. 13 b. m., przedstawienia rozpoczynać się będą o godz. 8 wieczorem. Szopka zabawi w Krakowie jeszcze tylko do czwartku 16 b. m. włącznie. — Kasa czynna codziennie w Starym Teatrz od godz. 11 do 1 w południe i od 5 wieczorem aż do przedstawienia.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW (Dom artystów, plac św. Ducha). Dziś (niedziela) prof. Dr Adolf Klęsk: „Wpływ ciała i chorób na charakter". Wtorek 14 b. m. prof. Adam Znamirowski: „Zboczenia nerwowe a inteligencja człowieka". Czwartek 16 b. m. prof. Dr Józef Flach: „O massonerji i massonach". Niedziela 19 b. m. prof. Adolf Klęsk: „Na pograniczu rozumu i błędu". — Początek o godz. 8 wieczorem.

DZIAŁALNOŚĆ POLSKIEGO BIAŁEGO KRZYŻA. Dnia 7 b. m. odbyło się doroczne walne zgromadzenie Polsk. Białego Krzyża okręgu krakowskiego. Ze sprawozdania, złożonego przez dyrektora P. B. K., ks. Litwina, dowiadujemy się o żywej i skutecznej działalności tej instytucyi. Niosła ona pomoc zakładom humanitarnym, weteranom z 63 r., inwalidom, zdemobilizowanym, repatryantom, oraz wdowom i sierotom po poległych. W ubiegłym roku rozdano ubrań, bielizny, mydła, prowiantów i mleka kondensowanego w wartości 1,500.000 Mk. i t. d. Komisya rewizyjna, składając sprawozdanie z kontroli ksiąg, znalazła wszystkie rachunki i allegaty we wzorowym porządku. Obrót kasowy przeniósł 13.000.000 Mk. Po udzieleniu absolutoryum dotychczasowemu zarządowi, nastąpił wybór nowego zarządu okręgowego, do którego weszli: prof. W. Wodzinowski, hr. Małachowska, hr. Bnińska, hr. Mieroszewska, gen. M. Osińska, gen. M. Symonowa, pp.: A. Orłowska, M. Siedlecka, gen. A. Symon, Dr A. Bajda, K. Szaszkiewicz, J. Wińkowski, J. Woleński (z Dziedzic), W. Sobolewski, kapt. Nowak. Do komisyi rewizyjnej wybrani zostali pp.: W. Gablenz, Dr Sołański, radca J. Kowalewski.

NAGRODY KONKURSOWE AKADEMII NAUK LEKARSKICH. Akademja nauk lekarskich ogłasza konkurs na 5 nagród po 50.000 Mk. za najlepsze prace z dziedziny biologji, fizjologji, patologji, farmakologji lub higieny, ogłoszone drukiem po polsku w latach 1921 i 1922, lub złożone Akademji w rękopisie przed dniem 1 stycznia 1923. Prace rękopiśmienne należy składać w Sekretarjacie generalnym Akademji (Warszawa, Nowy Świat 19). Prace członków czynnych Akademji nie mogą być nagrodzone.

ROZDAWNICTWO DEPUTATÓW ROBOTNICZYCH. Magistrat zawiadamia, że od poniedziałku 13 do 25 b. m. będą wydawane uprawnionym robotnikom deputaty robotnicze, tytułem zaległych racji za miesiąc grudzień 1921 r., a to po 4 kg. chleba pszenno-żytniego, w cenie 63 Mk. za 1 klg.

Wiadomości kościelne.

„KRONIKA KOŚCIELNA" z dn. 12 b. m. zawiera dalszy ciąg Listu pasterskiego wszystkich Biskupów polskich w sprawie małżeństwa, który to list będzie odczytany w kościołach w dniu dzisiejszym. Nadto w artykule wstępnym czytamy ciekawe wiadomości o korzyściach dotrzymywania postu (rzecz ujęta na podstawie Pisma św.), dalej kronika parafii i kościołów krakowskich, oraz liturgiczny kalendarz tygodniowy.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalsze cegiełki wawelskie ufundowali: 2061-szą majstrowie i urzędnicy fabr. włókna „J. Smarzyński, F. Miłobędzki i J. Malewski" w Łodzi; 2062-ą członkowie zarządu fabr. włókna F. Miłobędzki i J. Mulnoski w Łodzi; 2063-cią firma Ginter i H. Rybarska; 2064-tą członkowie oddziału rypińskiego Związku Ziemian: 2065-tą pracownicy Polsk. Dyr. ubezp. wzaj. oddz. warsz.; 2066-tą pracownicy apteki p. f. Klimpel i Ska w Warszawie, w celu uczczenia imienin zacnego szefa, kol. H. Frąckiewicza; 2067-mą pracownicy biur wydz. ruchu warsz. Dyr. kolei państw., w celu uczczenia 40-letniej pracy prezesa dyr. Wł. Jakubowskiego; 2068-mą zarząd Klubu szaradzistów w Warszawie; 2069-tą Koło medyków Uniw. warsz.; 2070-tą imienia prof. Włodz. Toplińskiego — wychowańcy 8 kl. szkoły K. Kulwiecia w Warszawie — wpłacając po 30.000 Mk. za cegiełkę.

Z teatrów krakowskich.

OPERA I OPERETKA. Dziś, w niedzielę 12 b. m., po południu „Madame Butterfly" z pp. Jefimcewą, Stępniowskim, Kniagininem, Mazankiem i Isakowiczem w rolach głównych. Wieczorem „Amor w śniegu". Operetka ta spotka się niewątpliwie z entuzjastycznem przyjęciem publiczności.

Z TEATRU „NOWOŚCI" komunikują: Dziś, w niedzielę, popołudniu i wieczorem „Krowoderskie Zuchy" z gościnnym występem A. Kolman w roli Gzymsikowej i St. Turskiego w roli Felka. Sobotnie przedstawienie „Zuchów", 28 z rzędu, spotkało się z pełnem entuzjazmu przyjęciem przepełnionej widowni. „Zuchy" dane będą następnie w poniedziałek i we wtorek.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Dzieje Salonu" Wroczyńskiego, wiecz. „Matka" Przybyszewskiego.
Poniedziałek 13 b. m.: „Mizantrop" Moliera.
Wtorek 14 b. m.: „Matka" Przybyszewskiego.

Miejski teatr: Opera i Operetka.

Niedziela 12 b. m.: Po poł. „Madame Butterfly", wieczorem „Amor w śniegu".
Poniedziałek 13 b. m.: „Amor w śniegu".

Repertuar „Nowości".

Niedziela 12 b. m.: „Krowoderskie Zuchy" z występem A. Kolman i St. Turskiego.
Poniedziałek 13 b. m.: „Krowoderskie Zuchy" z występem A. Kolman i St. Turskiego.

Lamenty Braci Leśnych.

W Krakowie śpiewają sobie na znaną nutę teraz taką piosenkę o Braciach Leśnych Stronnictwa Ludowego:

Niedaleko w czystem polu, Oj
Płacze Witos po Bristolu, Oj

W czarnym borze szumią drzewa, Oj
A Stapiński jak kruk śpiewa, Oj

Nieprzyjemne takie pieśni, Oj
Kiepsko z nami bracia leśni, Oj

W swej chałupie przy kominie, Oj
Myśli Witos o daninie, Oj

Czy od morgi, czy od kopy, Oj
Nie będziewa płacić chłopy, Oj

Zjazd przedstawicieli uzdrowisk polskich.

(Drugi dzień obrad).

W obradach dnia wczorajszego wzięli udział poseł dr. S. Rottermund, prezes sejmowej komisyi zdrowia publ. i radca ministeryalny Piotrowski, imieniem Min. robót publ. W myśl porządku dziennego p. Ziembiński (Ciechocinek) referował projekt ustawy państwowej o zdrojowiskach i uzdrowiskach. Po dłuższej dyskusyi, w której przemawiał m. in. i poseł Rottermund, uchwalono domagać się, by w komisyach zdrojowych przyznano dwa miejsca dla właścicieli willi pensyonatów, by w rządowych zdrojowiskach i uzdrowiskach ustalała wysokość taks i opłat komisya zdrojowa i by przewodniczącym komisyi zdrojowej w zdrojowiskach i uzdrowiskach rządowych był kandydat wybrany przez komisyę, a nie z urzędu dyrektor zdrojowiska, jak to przewiduje projekt ustawy. Z koleí dr. Zakrzewski (Lwów) referował sprawę odbudowy i rozbudowy zdrojowisk i uzdrowisk. Uchwalono wyrazić opinię oświadczającą się za natychmiastowem rozpoczęciem wspomnianej odbudowy i to przy pomocy inicyatywy prywatnej. Rząd powinien inicyatywę tę poprzeć jak najwydatniej w interesie dobrobytu państwa. Red. Szczerbiński wygłosił referat o współdziałaniu prasy w rozwoju zdrojowisk i uzdrowisk. Dr. Łobaczewski, wiceprezes Związku zdrojowisk i uzdrowisk, wygłosił referat o konieczności utworzenia Izby zdrojowisk i uzdrowisk, jako organizacyi przymusowej, oraz prywatnego banku zdrojowisk i uzdrowisk, któryby podjąć się mógł działalności inwestycyjnej. Oba odnośne wnioski referenta jednogłośnie uchwalono. Wkońcu wezwano Min. kolei do utrzymywania oddziału budowy kolei żelaznych przy Tymczasowym Wydziale Samorządowym we Lwowie, który przez przeciąg kilkudziesięcioletniej swej działalności wygotował sumienne i dokładne plany rozbudowy sieci kolei żelaznych w Małopolsce. Uchwalono wreszcie odnieść się do Ministerstwa zdrowia z prośbą o interwencyę w Ministerstwie spraw zagranicznych w tym kierunku, by część drogi z Krościenka do Pienin, przechodzącą przez terytoryum czeskie, dostępną była bez wszelkich trudności dla polskich wycieczkowców. Zjazd przekazał wszystkie uchwalone przez siebie rezolucye Związkowi zdrojowisk i uzdrojowisk polskich we Lwowie, oraz Towarzystwu balneologicznemu w Krakowie, które mają podjąć starania o ich urzeczywistnienie. Na tem o godz. 8 wieczorem wiceprezes Zjazdu dr. M. Cerha zamknął obrady zjazdu.

Wiadomości gospodarcze.

O ZUŻYTKOWANIE DEMOBILU WOJSKOWEGO. W związku z referatem, wygłoszonym przez Dra H. Wielowiejskiego w dniu 13 stycznia b. r. w sprawie zużytkowania demobilu wojskowego, odbyło się w dniu 9 b. m. w lokalu Tow. technicznego zebranie delegatów wszystkich interesowanych korporacji. Przewodniczył inż. Seyfert, szczegółowy referat na powyższy temat wygłosił mjr. Jackowski, szef ekspozytury „Demat" w Krakowie. Prelegent, mówiąc o pracy dla całych rzesz zdemobilizowanych wojskowych, wymienił szereg placówek, któreby mogły zatrudnić bezrobotnych. W celu zrealizowania tych zamierzeń, należałoby nabyć w komis bardzo bogaty sprzęt taborowy, części maszyn, motory, stworzyć spółkę „motokultury", celem uprawy roli istniejącymi czołgami i traktorami w kraju i na kresach, puścić w ruch na terenie Krakowa fabryki kiszonej kapusty, suszonych jarzyn i t. d.

Na zasadzie przytoczonych powyżej punktów potoczyła się ożywiona dyskusya, w czasie której uchwalono zainteresować się tak ważnym problemem, jak zużytkowanie demobilu wojskowego i zatrudnienie tysięcy zdemobilizowanych wojskowych.

Najbliższe zebranie organizacyjne odbędzie się 14 b. m. o godz. 7 wiecz. w sali Nr. 39 Collegium Novum.

ULGI OD DANINY. Biuro prasowe Ministerstwa skarbu podaje do wiadomości: Do Ministerstwa skarbu wpływa jeszcze bardzo wiele próśb tak jednostek, jak też poszczególnych osób, o ulgi od nadzwyczajnej daniny państwowej. Ponieważ termin do składania tych próśb upłynął już z dniem 6 marca b. r., a Ministerstwo skarbu nie jest władne termin ten przedłużyć przeto podaje do publicznej wiadomości, że prośby, wniesione po dniu 6 marca b. r., nie będą już mogły być skierowane do właściwych instancji orzekających.

HANDEL POLSKI Z JUGOSŁAWJĄ. Bawiący chwilowo we Lwowie wicekonsul polski w Belgradzie, Dr Tadeusz Lubaczewski, wygłosił dzisiaj w Izbie handlowej i przemysłowej we Lwowie wobec licznie zebranych słuchaczy ze sfer handlowych i przemysłowych, referat w sprawie handlu z Jugosławją. Referent w dłuższych, bardzo ciekawych wywodach przedstawił korzyści, jakie czekają Polskę w razie nawiązania stosunków handlowych z Jugosławją, oraz konieczność zawarcia traktatu, o który obecnie rozpoczęły się rokowania. Nad referatem wywiązała się dłuższa dyskusja, poczem referent udzielił szeregu wyjaśnień.

KURS WALUT OBCYCH, płacony w dniu 11 marca przez P. K. K. P., wynosił: dolary amer. 3960 Mk., franki franc. 358 Mk., liry 200 Mk., lei 24 Mk., marki niem. 16 Mk., korony czeskie 67 Mk., złota marka niem. 830 Mk., złoty rubel 1800 Mk.

KURSA.

Zurych. P. A. T. Berlin 2.01, Holandya 19510, Nowy Jork 515.50, Londyn 22.48, Paryż 46 Medyolan 26.02½, Bruksela 43.10, Kopenhaga 10825, Sztokholm 135, Chrystyania 9130, Madryt 80.90, Buenos 185, Praga 8.72, Budapeszt 0.65, Zagrzeb 1.80, Warszawa 0.12, Wiedeń 0.07.

Warszawa, P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zj. trans. 4185—4260, sprzedaż 4280, kupno 4240; dolary kanad. trans. 4100; franki franc. trans. 377, sprzed. 379, kupno 375; marki niem. trans. 1665—1685—1645. Czeki: Gdańsk 1665—1685—1675; Belgia 369—372½—370; Berlin trans. 1665—1685—1675, sprzed. 1695, kupno 1655; Londyn trans. 18500—19000—18900, sprzed. 19000, kupno 18800; Nowy Jork trans. 4250, sprzed. 4270, kupno 4230; Paryż trans. 375—395—390, sprzed. 392, kupno 388; Praga 69—70.50; Szwajcarya trans. 850, sprzed. 840, kupno 836; Wiedeń trans. 56—54.50, sprzed. 55, kupno 54.

NADESŁANE.

†

Z NARUSZEWICZÓW
MARYA Z KĘPNA KĘPIŃSKA

przeżywszy lat 69, po ciężkiej chorobie, opatrzona świętymi Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 10-go marca 1922 roku w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na dworzec kolejowy w celu przewiezienia do Szczurowy nastąpi w poniedziałek dnia 13 marca b. r. o godzinie 10 rano.

Nabożeństwo Żałobne

i złożenie zwłok do grobowca rodzinnego odbędzie się w Szczurowy we wtorek dnia 14 b. m. przed południem — o czem zawiadamiają Krewnych i Znajomych stroskani synowie, synowe, wnuki i wnuczki.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

†

JAN WŁOCH

radca Magistratu

przeżywszy lat 62, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony świętymi Sakramentami, zasnął w Panu dnia 10 marca 1922 roku.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy cmentarnej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 12 b. m. o godzinie wpół do 4-tej po południu, na który-to smutny obrzęd stroskana rodzina zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych.

Nabożeństwo Żałobne

odprawione zostanie w poniedziałek dnia 13 b. m. o godz. wpół do 9 rano w kościele OO. Karmelitów na Piasku.

†

LUDWIK RADWAN SYMON

em. pułkownik W. P., lekarz weterynaryi, b. szef Wydz. weter. D. O. G. Łódź,

urodzony w Kroszence na Wołyniu 25-go sierpnia 1865, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Panu dnia 10-go marca 1922 r. w Krakowie.

Wyprowadzenie zwłok z kaplicy Szpitala załogi krakowskiej przy ul. Wrocławskiej nastąpi w poniedziałek dnia 13 marca b. r. o godzinie 3-ej po południu na cmentarz rakowicki.

Na ten smutny obrzęd zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Kolegów Zmarłego w smutku pogrążeni synowie i brat.

Nabożeństwo żałobne

odprawione zostanie we wtorek dn. 14-go marca b. r. o godz. 8-ej rano w kościele OO. Kapucynów.

Nauka, literatura i sztuka.

PIĘTNASTOLECIE POLSKIEGO TOWARZYSTWA PSYCHOLOGICZNEGO. Założone w r. 1907 przez Dra Władysława Weryhę, Polskie Towarzystwo Psychologiczne przygotowuje się do święcenia swego piętnastolecia, które zbiega się z 250-em posiedzeniem naukowem Towarzystwa. Posiedzenie to odbędzie się w poniedziałek dnia 13 marca 1922 r. o godz. 8 wieczorem w audytoryum Józefa Brudzińskiego, Uniwersytet warszawski, Krakowskie-Przedmieście l. 28. Zagai obecny przewodniczący Tow.. Dr. Tadeusz Czeżowski, poczem sekretarz Tow., Dr. Jan Fryling, przedstawi jego działalność w latach 1907-1922. Prof. Uniw. warszawskiego, Dr. Tadeusz Kotarbiński, wygłosi odczyt naukowy p. t. „O istocie doświadczenia wewnętrznego".

WYSTAWA POLSKA W PARYŻU. Z Paryża piszą nam:

Wystawa artystów polskich w Paryżu (Museo Crillon) zamknęła swe podwoje po miesięcznym istnieniu. Warta była zwiedzenia. Wysilek artystów i dzieła zgromadzone wspólnym trudem dały dobre rezultaty; napływ publiczności i poważne krytyki w dziennikach paryskich są tego dowodem.

Szczególnem uznaniem cieszyły się rzeźby pani Szczyt-Lednickiej. „Czarny anioł" bardzo ciekawy w kompozycyi i w wykonaniu, przypominający średniowieczne rzeźby polskie w drzewie, „Dziewica" (drzewo), „Leda" (marmur), „Venus" (gips złocony). Dalej wspomnieć trzeba śliczne figurki chłopców polskich w strojach ludowych Puszeta i tegoż artysty wdzięczną główkę „Sancta Pinocchina" i małą główkę dziecka.

Bardzo ładne też są rzeźby p. Fr. Black'a, znanego i lubianego w Paryżu artysty, szczególniej „Przebudzenie", wdzięczne bardzo prace pani Bohdanowiczowej, zwłaszcza niewielka statuetka „Zgubiona owca".

Nieźle przedstawia się i malarstwo Są udane krajobrazy p. Samlickiego i delikatna, urocza „Ciocia Władа", portret starej damy w fotelu i są ciekawe płótna p. Rutkowskiego (przesłane z kraju). ładne rysunki prof. Noakowskiego i „eaux-fortes" Konstantego Brandla, ciekawa „Madonna w różach" p. Kwiatkowskiej, przypominająca prymitywów włoskich. Niepodobna też nie wspomnieć o krajobrazach p. Ordyńskiej-Morawskiej i o płótnach p. Halickiej, cenionyhc przez krytykę francuską.

Sztuka zdobnicza i praktyczna znalazły swych przedstawicieli w p. Alexandrowiczowej (pokój dziecinny w stylu polskim), p. Ciechanowskiej (piękne emalie), p. J. Chmielińskim (śliczny wazon malowany) etc.

Na wystawie odbyły się również dwa popołudnia artystyczne, poświęcone nowoczesnej muzyce polskiej oraz poetom polskim w tłómaczeniu francuskiem. Bardzo ładnie odśpiewał pieśni i kolendy polskie p. Śliwicki. Wogóle powiedzieć można śmiało, że pomysł wystawy i wykonanie jej są prawdziwą zasługą artystów dla propagandy polskiej we Francji.

OWIDJUSZ. „Sztuka kochania". Przekład J. Ejsmonda, Warszawa 1922. Tow. wyd. „Ignis".

Znamienny to objaw, że prawie równocześnie pojawiły się dwa tłumaczenia nieśmiertelnej, owidjuszowskiej: „Sztuki kochania". O ile jednak p. J. Rościszewskiemu, który daje tłumaczenie prozą, rozchodziło się o możliwie najwierniejsze, filologiczne oddanie tekstu, o tyle J. Ejsmond modernizuje starego Owidjusza, dając jego „Ars amandi" w swobodnej a wytwornej parafrazie:

„Czytajcie Sztukę kochania,
w której mistrz nasz płciom obojgu
miłości tajnie odsłania".

„Błogosławiony — kto do tej
książeczki często zagląda...
A może kiedyś po polsku
wyjdę w przekładzie Ejsmonda".

W trzech księgach swego poematu zawarł wyrafinowany hedonista i niezrównany znawca tajemnic Erosowych kwintesencye swego życiowego doświadczenia i dojrzałej wiedzy miłosnej.

Czytając te wszystkie rady wytrawnego w kunszcie kochania connaisseura trudno się oprzeć refleksyi, jak w tym zakresie pomysłowość ludzka mało jest postępowa. Wszystko się rozwija, idzie naprzód, tylko miłość pozostaje zawsze ta sama — stara jak świat, choć wiecznie młoda jak życie.

„Ars amandi" — ten pogański hymn, poświęcony kultowi ciała i zmysłowej rozkoszy trudno zalecić jako lekturę prywatną dla uczniów klasycznego gimnazyum, czy dla skromnie wychowanych panienek. Będzie ona jednak zawsze arcymiłą lekturą dla tych, którzy gotowi są uwierzyć Owidjuszowi na słowo, że:

„Idź do walki ufny w siebie,
a wówczas mogę ci przysiądz,
oprze ci się z pięknych kobiet
zaledwie jedna na tysiąc..."

Dla innych pozostanie choćby miłem wspomnieniem. R. B.

SPÓR O SZEKSPIRA. Ukazały się niedawno trzy niezmiernie interesujące dzieła: Pembertona (Amerykanin) p. t. „Shekspere i sir Walter Raleigh", T. Looney'a (Anglik) „Shakespeare zidentyfikowany", oraz A. Lefranca (Francuz) „Pod maską Szekspira", które stały się punktem wyjścia do fachowej, do dziś dnia niezamkniętej dyskusyi na temat: kto właściwie napisał dzieła przypisywane Szekspirowi.

Trzej autorowie, rozchodząc się w twierdzeniach pozytywnych, zgadzają się bezwzględnie na tym punkcie, że Szekspir dzieł przypisywanych nie mógł napisać i że niewątpliwie ich nie napisał. Jako przypuszczalnego autora podaje Pemberton sir Waltera Raleigh'a, T. Looney — Edwarda de Vere lorda Oxford, zaś Lefranc i popierający w dyskusyi jego twierdzenia R. Macdonald Lucas, wysuwają Wiliama Stanley'a (stąd inicyały na rękopisach W. S.), lorda Derby, protektora trupy aktorskiej Szekspira i według świadectw współczesnych, zajmującego się „pisywaniem komedyj".

W każdym razie, mimo dotychczasowego nieustalenia kwestyi autorstwa, tradycyjna legenda szekspirowska zostaje poważnie zagrożona stwierdzeniem, że znany aktor-Szekspir, będąc pod względem moralnym nader podejrzanem indywiduum, ponadto prawie, że analfabetą, nieumiejącym się poprawnie nawet podpisać, nie mógł być absolutnie z powodu braku odpowiednich kwalifikacyi autorem przypisywanych mu dzieł.

TYGODNIK ILUSTROWANY nr. 9 i 10. Dwa ostanie nra przynoszą wiele ciekawego materyału ze wszystkich dziedzin. Przedewszystkiem zwracają uwagę „Poezye" L. Staffa, wskazujące swoim nowym, pogłębionym tonem wewnętrznym, oraz przedziwnie prostą a zwartą formą na dokonywanie się pewnego zwrotu w twórczości tego poety. (Najbardziej charakterystyczny z tych wierszy „Idą gościńcem" przedrukowaliśmy w naszem piśmie). Sprawy literackie omawiane są m. in. w artykułach: J. Pazandowskiego o powieści murzyna p. Rene Moron p. t. „Batonala, veritable roman negre", której wyróżnienie ostatnio nagrodą Goncourtów wywarło niebywałą sensacyę) — dalej art. K. Bartoszewicza o „Warszawskich czasach Lenartowicza" i Z. Rabskiej o subtelnej poetce francuskiej hr. de Noailles. Z dziedziny sztuki mamy artykuły: L. Stasiaka o Janie Polaku, apostole polskiej sztuki w Niemczech, Dra M. N. Nałęczy-Dobrowolskiego o ciekawych a mało znanych zabytkach Krakowa, oraz p. S. dalszy ciąg historyi i rozwoju „Miniatury". — Zamieszczane od szeregu n-ów wspomnienia Fr. Preka malują nam interesujący obraz kulturalnego i towarzyskiego życia Warszawy z przed r. 1831. Oba numery bogato ilustrowane.

„MYŚL NARODOWA". Tygodnik polityczno-społeczny, pod redakcyą I. O. Grabowskiego. Pismo o zdecydowanej fizyognomii politycznej, typu warszawskiego „Liberum Veto" (z r. 1919), redagowane z niesłychanym temperamentem, czasem wprost z pasyą, przejawiającą się głównie w artykułach i notatkach polemicznych A. Nowaczyńskiego. Ostatnie numera za luty b. r. przynoszą, wśród bogatego, a interesującego materyału, dłuższe artykuły: Nowaczyńskiego o „Boy'u rozsierdzonym" z powodu wyprawy do Paryża, tegoż „Maskarada trwa dalej", o tłómaczeniu Rollandowskiej powieści „Piotr i Łucya" przez Zabojecką i Bezmaskiego recte Garfeinową i Posnera, I. Grabowskiego: „Minister, czy przestępca?" o p. Downarowiczu min. spraw wewn. Kwestyę żydowską poruszają artykuły: „Nowe Cary" Grabowskiego, o związku międzynarodowego żydostwa „Neutralni wobec Śląska" (garść dokumentów). Każdy numer, oprócz dłuższych artykułów politycznych, zawiera szereg krótkich, ciętych notatek, podawanych przez „Dziadka" w dziale „Pustych orzechów". Aktualność poruszanych spraw i żywy temperament polemiczny stanowią zasadniczy wyraz „Myśli Narodowej".

PRZEGLĄD EPIDEMJOLOGICZNY. Wyszedł zeszyt 6, tomu I. „Przeglądu Epidemjologicznego. Zeszyt ten, bogaty w treść, objętości 140 stronic, z licznymi wykresami i tablicami, obejmuje szereg prac z dziedziny serologii i bakteryologii Drów L. Hirszfelda, S. Sierakowskiego, J. Seydlówny, F. Przesmyckiego, D. Rywosza i in. Ponadto znajduje się tu praca Dra M. Ganza: „Gruźlica w Warszawie", Dr. L. Anigsteina i Z. Milińskiej: „Badania nad żółtaczką paratyfusową", wywołującą znaną obecnie epidemię, Dra Wasilewskiego nad dżumą. W następnym numerze „Przegląd Epidemiologiczny" zapowiada druk sprawozdania z działalności Nadzwyczajnego Komisaryatu do Walki z Epidemiami, pióra Nacz. Nadzw. Kom. prof. Dra E. Godlewskiego i Dra Zygmunta Schinzla. „Przegląd Epidemiologiczny" wydawany jest staraniem Państwowego Zakładu Epidemiologicznego w Warszawie.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. Holeksa. — Redaktor naczelny i odpow. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.